

PROPOZYCJE ZMIAN W REGULAMINIE WYSTAW

Rozpoczyna się nowy okres wystaw, opadły emocje po wystawach z ubiegłego sezonu, ale pozostały niektóre problemy, nad którymi należy się zastanowić.

Każdy wystawca wie, że ważnym okresem w życiu każdego hodowcy jest czas wystaw. To właśnie na wystawach oceniony jest jego trud oraz praca hodowlana. Udział hodowców w wystawach to swoista forma rywalizacji sportowej, w której jedni odnoszą sukces, a inni zajmują dalsze miejsca. Wystawiając swoje gołębie na wystawie, każdy wystawca spodziewa się obiektywnej oceny, która jest zarazem wskazówką do dalszej pracy hodowlanej. Dlatego organizowane są konkursy, aby porównać materiał wystawowy. Mądrzy hodowcy wyciągają z tego właściwe wnioski. Starają się w następnym roku poprawić cechy swoich wystawianych ptaków. Są też tacy, którzy swoje słabe wyniki tłumaczą jakimiś tajemniczymi zakulisowymi działaniami. Na każdej karcie ocen wypunktowane są plusy i minusy wystawianych ptaków.

W minionym okresie wystawowym byłem na kilku wystawach, na których zauważyłem rażące błędy sędziów w ocenie wystawionych ptaków. W kilku przypadkach próbowałem rozmawiać z sędziami oraz z członkami komitetów organizacyjnych. Na osiem przeprowadzonych rozmów otrzymałem tyle samo różnych dziwnych odpowiedzi. Zastanawiam się, po co są regulaminy wystaw, szkolenia sędziów organizowane przez PZHGRiDI, gdyż niektórzy z nich oceniają wystawiane gołębie bez znajomości standardów, bądź też według swojej wyobraźni, lub też kierują się innymi przesłankami (układami). O tym mogą świadczyć skreślenia i poprawki na kartach ocen. Takie postępowanie sędziów zniechęcają hodowców do wystawiania swoich gołębi na wystawach. Tam właśnie na wystawach powinna panować koleżeńska, uczciwa rywalizacja.

Między innymi zauważyłem wystawione ptaki pochodzące z zakupów. Na zwróconą uwagę sędziom usłyszałem odpowiedź, że wszystko wolno. Jest rzeczą oczywistą, że wyhodowany ptak jest wizytówką hodowcy, a nie wystawcy. Najłatwiej jest kupić i wystawić ładnego gołębia i nim się chlubić, i zbierać laury przez lata na wystawach.

W takich przypadkach proponuję na karcie ocen wpisać nazwisko hodowcy i wystawcy. Czy taki gołąb ma być oceniany i wliczany do kolekcji – uważam, że nie, może natomiast, moim zdaniem, brać udział tylko w pokazie z dopiskiem na karcie ocen „Pokaz”. Jest jeszcze trochę czasu do następnego sezonu wystawowego i takie sprawy mogą być wyjaśnione, i ujęte w regulaminie wystaw, który powinien obowiązywać na wszystkich wystawach organizowanych przez PZHGRiDI. Po raz drugi pytam się, po co są regulaminy wystaw, i czy takie postępowanie sędziów jest właściwe? Być może nadszedł czas, aby PZHGRiDI przyjrzał się dokładnie pracy poszczególnych sędziów i dokonał weryfikacji kwalifikacji poszczególnych ekspertów. Wiem także, że niektórzy sędziowie kończyli kursy sędziowskie wiele lat temu, w międzyczasie zmieniły się standardy poszczególnych ras, co do niektórych panów to jeszcze nie dotarło, lub też ponosi ich wyobraźnia plastyczna. To jedna sprawa. Druga to ta, że niektórzy tkwią w swej nieomyślności lub też w układach. Przecież uczciwa rywalizacja wśród hodowców i obiektywna ocena gołębi przez sędziów prowadzi do pełnej satysfakcji hodowców.

Następną sprawą, jaką chcę poruszyć, jest drobna korekta na kartach ocen. Wiadomo, że świat globalizuje się, hodowcy podróżują po świecie, odwiedzają wystawy w różnych krajach. Również nasze wystawy odwiedzają koledzy zza granicy – obserwują je, komentują oraz zawierają przyjaźnie. Nie wszyscy hodowcy znają języki obce. Dużym problemem są tzw. karty opisowe. Moim zdaniem w takim przypadku powinny obowiązywać we wszystkich związkach krajowych zrzeszonych w Europejskiej Federacji ujednolicone karty ocen w formie znormalizowanych tabel. Znormalizowane takie karty na różnych

wystawach ułatwiłyby hodowcom zwiedzanie wystaw i właściwe odczytanie oceny gołębia. Dlatego zgłaszam wniosek, aby PZHGRiDI zwrócił się Europejskiej Federacji o wprowadzenie ujednoczonych kart na terenie krajów zrzeszonych w Federacji. Oprócz nazwy rasy na karcie ocen (a także w drukowanych wzorcach poszczególnych ras zamieszczanych w naszym Biuletynie) w danym języku, powinien być dopisek EE z numerem rasy, pod jakim jest zarejestrowana. Jako przykład przytaczam miesięcznik Flora&Fauna, w którym zamieszcza wzorce gołębi rasowych artykuły sędziego i eksperta od oceny pan Zbigniew Gilarski. Podaję tu kilka przykładów: np. Budapeszteński Białotarczowy EE 843 (HU), Budapeszteński Krótkodzioby EE 844 (HU), Felegyhazer 944 (HU), Kapucyn Staroholenderski EE 603 (NL), Wiedeński Białotarczowy EE 837 (AT).

Właśnie taki dopisek na karcie ocen ułatwi i uchroni od omyłek hodowców, którzy odwiedzają wystawy w różnych krajach, lub też prowadzą korespondencję z innymi hodowcami z kraju lub zza granicy. Wiadomo, że niektóre nazwy ras mają także nazwy regionalne, gwarowe lub też inne zniekształcenia językowe, które prowadzą do różnych błędów.

Proponuję więc, aby wprowadzić zmianę na kartach ocen na wszystkich polskich wystawach. Przecież możemy być dobrym przykładem dla innych związków zrzeszonych w Europejskiej Federacji. Następną moją propozycją jest, aby w następnym Biuletynie wydrukować wszystkie nazwy ras gołębi z numerami, pod jakimi są zarejestrowane w EE. Proponowany wykaz może być podzielony na kilka części i publikowany w kolejnych Biuletynach na czterech środkowych stronach. Nie wiem dokładnie, i nie tylko ja, ile ras gołębi polskich zarejestrowanych jest w EE, nie mówiąc o pełnej liście ras wszystkich krajów członkowskich.

Z hodowlanym pozdrowieniem
Jerzy Bergandy – Poznań

Poznań, 27.08.2010 r.